

C

21184

Biblioteka Główna  
Politechniki Warszawskiej

GAWRONSKI

Cena 5 ct.

**BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.**

Dr Józef Muczkowski.

# SKAŁKA.

(Z rycinami).



W KRAKOWIE,  
NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA.

1897.

Każdy zeszyt stanowi całość.

C

21184

Biblioteka Główna  
Politechniki Warszawskiej

## Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego — będzie do tego celu zmierzało między innymi przez wydawnictwa prac historycznych opisów, przewodników, broszur popularnych, pamiętników, rycin, planów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek naszego Towarzystwa otrzymywać będzie **bezpłatnie** wszystkie powyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna wynosi 4 zhr. w. a.

**Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.**

**Wzywamy przeto wszystkich, miłujących przeszłość Polski, przeszłość jej stolicy i jej zabytki — o przystępowanie do naszego Towarzystwa.**

Oprócz „Biblioteki krakowskiej“ w formie niniejszego zeszytu wydamy z końcem roku ilustrowany **Rocznik**, zawierający **szereg prac historycznych, dotyczących przeszłości Krakowa.**

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna l. 16).

# SKAŁKA.

16/11/50

1300 -



BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

FR. GAWROŃSKI

Dr JÓZEF MUCZKOWSKI.

*Sz. II, nr 1290.*

# SKAŁKA.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI „CZASU” FR. KLUCZYCKIEGO I SP.  
pod zarządem J. Łakocińskiego.

1897.

i. 2. 15796



~~S1184~~

~~C 21184~~



m.40

Nakładem Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa.

B603 P1358-29



I.

## święty Stanisław Szczepanowski

Biskup krakowski.

„Pierwszy z Polaków, wielki i daleko sławny Męczennik Chrystu-

sów, a patron i obrońca Twój, zacny Polski narodził się, do czytania cię tego żywota, który ma w sobie wielkie nad inne pożytki, wzywa. Blizki a domowy przykład krwi twojej, prędzej Cię poruży ku naśladowaniu cnót, nabożeństwa starożytnego, a karanie niepobożności rychlej cię przestraszy. Bo jako na własnej przyrodzonej ziemi osadzony szeczek, prędzej się krzewi, bujniej rośnie i plenny owoc wydaje; tak żywot ten wielkiego Stanisława, na tobie, któraś jest własna ziemia jego, szczepiony, prędsze i doskonalsze pożytki owoców zbawiennych puścić może“.

Idąc za tem wezwaniem Skargi, opowiemy pokrótce Żywot pierwszego polskiego Świętego Męczennika.

Urodził się Stanisław w r. 1033 we wsi Szczepanowie, odległej o dwie mile od Bochni, za panowania króla Mieczysława II, z ojca Wielisława

i matki Bogny. Był to młodzieniec „natury we wszystkim skromnej i wstrzemięźliwej, wstydlivości nieskażonej, latorośl prawdziwie zacna i szlachetna“. Wysłany na nauki do Gniezna i Paryża, oddaje się z wielkim zapalem studyum teologii i prawa kanonicznego i po siedmioletnim pobycie za granicą wraca do ziemi ojczystej.

Po śmierci rodziców staje się panem obszer-nych włości, ale majątek swój rozdaje ubogim, „gdyż nadewszystko unilował ubóstwo“.

Pragnie więc poświęcić się życiu zakonnemu, ale biskup krakowski Lambert odwodzi go od tego zamiaru, przepowiadając, że kiedyś po nim na stolicy biskupiej zasiądzie. Wahał się długo Stanisław, ale uległ biskupowi, a wyświęcony przezeń na kapłana, był „jako zwierciadło wszelkiej uczciwości i zachowania kapłańskiego“. To też gdy w dniu 25 listopada 1071 Lambert umiera, zostaje Stanisław w r. 1072 obrany biskupem krakowskim. Wzbraniał się świątobliwy mąż przyjąć tę wysoką godność, ale ulegając prośbom i namowom mężów w narodzie najzaśniejszych, wziął na się ciężki obowiązek pasterski „na stolicy najslawniejszej między katedrami polskimi i w mieście najznakomitszem ze wszystkich miast polskich“.

Rządził tą dycęcyą Stanisław, jako dobry pasterz „a był dla ślepych podporą, dla ubogich pokrzepieniem, dla prześladowanych ucieczką, dla płaczących pociechą“.

Panował wówczas w Polsce król Bolesław II Śmiałym, albo Szczodrym zwany. Był to mąż rzadkiej i osobliwej roztropności o rozszerzanie granic ojczystych dbały, skory do miecza, wojny



cheiwy, rycerski i waleczny, ale charakteru gwałtownego, do gniewu prędko i w gniewie straszny. Wobec możnych władzca dumny i absolutny, dla ludu pan hojny i laskawy. Wychowany w tradycjach swego wielkiego dziada i imiennika, marzy o przywróceniu dawnej świetności swego państwa. Pragnie zjednoczyć pod swem berłem zachodnią Słowiańszczyznę, ale takie same zamiary żywi groźny jego przeciwnik książę czeski Wratysław, który na poniżeniu i upadku Polski, własną chce zbudować wielkość. Panowanie obu tych władzców wypełniają też ciągle najazdy. To Czesi napadają na Polskę, to znowu Bolesław odpiera zwycięzko napady Wratysława i niszczy wojną jego własny kraj. Widząc Wratysław, że w otwartej walce nie zmoże Bolesława, szuka porozumienia z możnowładcami polskimi, którzy krzywem okiem patrzą na ciągle wyprawy wojenne Bolesława. Wojny te bowiem wzmacniają stanowisko króla, potęgują jego ambicję i absolutne zamiary. Lud wieśniaczy natomiast otacza swego monarchę gorącym przywiązaniem, bo prowadząc ustawiczne wojny, król żywi i utrzymuje swoje hufce ze zdobytych na nieprzyjaciolach skarbów, nie nakładając na lud żadnych ciężarów i danin.

Możnowładztwo polskie, dążąc do odzyskania wpływu i uprzywilejowanego stanowiska, a tem samem do ograniczenia władzy monarszej, knuje spisek, celem usunięcia Bolesława z tronu i łączy się w tym celu z czeskim Wratysławem.

Dowiedziawszy się o tem Bolesław, wraca szybkim marszem z Rusi, gdzie naówczas wojną był zajęty, karze surowo zdrajców, ale dopuszcza

się przytem takich okrucieństw i oddaje tak wyuzdanej rozpuście, że biskup krakowski Stanisław zmuszonym jest otwarcie przeciw królowi wystąpić i głośno go do poprawy nawołuje. Wiedział, na co się naraża świętobliwy biskup, ale jako dobry pasterz nie wahał się dać życia swego za owieczki swoje. Dumny i namiętny Bolesław nie znosi upomnień biskupa, a uniesiony gniewem każe go dworzanom swym zabić.

Dnia 11 kwietnia 1079 r. na odprawiającego mszą św. w kościele św. Michała na Skalce biskupa, napada królewska drużyna, ale na widok jego cofa się z przerażeniem. Widząc to król wpada z obnażonym mieczem do kościoła i sam biskupa zabija. Wywleczono ciało świętego Męczennika przed kościół i tam éwiartowano, ale jak mówi legenda, ciało to strzeżone przez czterech orłów, a następnie złożone do trumny, zrosło się cudownie. Brakło tylko jednego palca, który ryba w pobliskiej sadzawce polknęła, ale i ten palec cudownie odnalezionym został, gdy rybę ową, nad którą się światłość unosiła, złowiono.

Zwłoki zamordowanego biskupa pogrzebiono w kościele na Skalce, gdzie przez dziesięć lat pozostawały. W roku bowiem 1088 dnia 27 września następcą Stanisława na stolicy biskupiej Lambert III przenosi w uroczystej processyi kości męczennika do katedry Wawelskiej, gdzie je chowa w grobie przed ołtarzem św. Piotra i Pawła w kaplicy tychże Świętych, a późniejszej kaplicy królewskiej Wazów.

Pomimo, że wielkie i nadzwyczajne cuda rozsławiały imię Świętego Męczennika i pomimo, że

cześć jego w pierwszej połowie XIII w. bardzo była rozpowszechnioną, nie czyniono żadnego zaehodu około kanonizacyi. Dopiero, gdy żywa i głośna pamięć cnót świętego biskupa, domagała się, aby był także przez Kościół uznany za świętego i Patrona Polski, wówczas Prandota z Białaczowa biskup krakowski (1242 — 1266) i Trojan kustosz, a później kantor katedralny krakowski (1269), czynią usilne starania o kanonizacyę Stanisława. W roku 1250 wyprawia Prandota do Innocentego IV bawiącego wówczas na Soborze Lyonńskim, Jakóba ze Skarzeszewa dziekana kapituły i Gerarda kanonika z prośbą od siebie i całej dyecezyi o kanonizacyę. Na prośbę tę wyznacza Innocenty do zbadania sprawy komisję złożoną z Arcybiskupa gnieźnieńskiego Pelki, biskupa wrocławskiego Tomaszka i Henryka Opata Cystersów lubiąskich. Komisya ta bada przez dwa lata t. j. 1250 i 1251 wszystkie cuda Świętego Męczennika i wysyła do Rzymu tych samych posłów t. j. mistrza Jakóba doktora dekretów i Gerarda obu kanoników krakowskich, oraz kilku Dominikanów i Franciszkanów, aby starali się przeprowadzić kanonizacyę Stanisława. Sprawa jednak z początku trafiła na opór. Ze względu na znaczną odległość czasu, gdyż od śmierci Męczennika upłynęło już 170 lat, polecił papież Innocenty, Franciszkaninowi Jakóbowi z Velletri, aby jechał do Polski, zbadal na miejscu wszystko co komisya wykazała, aby się przekonał osobiście, jaka jest u ludu cześć dla Męczennika i sam przesłuchał świadków, którzy cudów na sobie doznali. Po skończonem śledztwie potwierdził delegat papieski wszystkie cuda, a gdy

w roku 1253 znani nam już kanonicy krakowscy Jakób i Gerard ponownie do Rzymu przybyli, sprawa kanonizacyi już tym razem pomyślnie załatwioną została i bullą daną w Assyżu dnia 17 września 1253 papież Innocenty IV zaliczył biskupa Stanisława w poczet Świętych.

Skoro wiadomość o tym radosnym dla całej Polskiej ziemi zdarzeniu do Krakowa nadeszła, zarządził biskup Prandota na dzień 8 maja 1254 uroczyste podniesienie kości św. Męczennika z grobu w kaplicy św. Piotra i Pawła. Był to dzień uroczysty dla całego narodu. Ze wszystkich stron podążyły nieprzeliczone rzesze ludu do Krakowa. Oprócz nuncjusza apostolskiego, wielkiej liczby biskupów i duchowieństwa, przybyli także, aby oddać publiczną cześć świętemu, Piastowscy książęta Bolesław Krakowski, Przemysław Wielkopolski, Kazimierz Kujawski, Ziemowit Mazowiecki i Władysław Opolski. W obecności tych książąt i niezliczonego mnóstwa ludu, kości św. Stanisława z grobu podniesiono i złożono w sarkofagu, który był zarazem grobem i mensą Ołtarza św. Stanisława. Jak ten pierwotny grób i ołtarz mógł wyglądać, daje nam o tem pojęcie rysunek przechowany na starodawnej pieczęci Leszka Czarnego z r. 1286. W pośrodku kościoła, gdzie i dzisiaj znajduje się kaplica św. Stanisława, stał grób prostokątny w stylu romańskim stanowiący zarazem mensę Ołtarza, okrytą bogatemi oponami. Na mensie stał krzyż i dwie świece, kapłan zaś sprawujący ofiarę na tym ołtarzu zwrócony był twarzą do ludu.

W roku 1624 Marcin Szyszkowski, biskup krakowski ciężką będąc złożony chorobą, ślub Bogu czyni, że jeżeli za przyczyną św. Stanisława do zdrowia powróci nowy grób i kaplicę św. Męczennikowi w katedrze na Wawelu wystawi; a gdy rzeczywiście wyzdrowiał, daje na ten cel odpowiednią sumę. Gdy imię biskupa Prandoty tak ściśle było związanem z kanonizacją św. Stanisława, pragnął więc i biskup i kapituła grób Świętego umieścić w kaplicy tegoż biskupa, ale zamiar ten nie przyszedł do skutku, gdyż kaplicę tę król Zygmunt III na wzór sąsiedniej Zygmuntońskiej dla swej rodziny przerobić zamierzał.

Dopiero w r. 1629 wzięto się energicznie do dzieła i stanął pomnik w środku katedry, taki, jak go dzisiaj widzimy. Grób, mensa i stopień ołtarza są z czerwonego marmuru; w ołtarzu relikwie św. Floryana, na ołtarzu trumna z relikwiami św. Stanisława. Ponad trumną wznosi się na czterech kolumnach brązowych i marmurowych wspaniała kopuła w stylu włoskim z miedzi w karpią łuskę wyrobiona i grubo pozłacana. Na rogach kolumn po dwie figury stojące świętych łane z brązu, również pozłacane. Wewnątrz na dwóch kolumnach wisiały szafy drewniane z licznymi wotami, ale te zabrali Szwedzi w r. 1655, a później Moskale w r. 1702.

Ciało św. Męczennika i Patrona Polski spoczywało aż do obecnej chwili w trzech trumnach. Pierwszą z nich fundowała św. Kunegunda małżonka księcia Bolesława Wstydliwego, drugą sprawa Elżbieta córka Lokietka i Jadwigi, królowa węgierska. Miała ona być drewnianą w srebro

okutą i podtrzymywaną przez sześciu aniołów. Na srebrnych blachach znajdowało się czternaście obrazów przedstawiających zdarzenia z żywota św. Stanisława; wierzeh trumny zdobiło 18 wizerunków postaci biskupich. Spoczywała ta trumna na Oltarzu św. Stanisława aż do roku 1633, w którym w dniu 26 marca w Wielką Sobotę relikwie św. Męczemnika w obecności króla Władysława IV i całego dworu królewskiego przełożone zostały do nowej trumny, fundowanej przez króla Zygmunta III. Miała ona być tak wspaniałą, że świadek tej uroczystości papieski nuncyusz Honorat, podziwiając dar królewski, wyznał „że podobnej wspaniałości monumentu w całej nie widział Europie“. W roku 1647 Szwedzi zajęwszy Kraków, zabrali ową trumnę św. Stanisława, wyrzuciwszy z niej relikwie, które przełożono do ocalałej prawie cudem dawniejszej trumny królowej Elżbiety i tę trumnę ustawiono na Oltarzu.

Dzięki zabiegom Piotra Gembickiego († 1657) biskupa krakowskiego, wielkiego dobrodzieja katedry wawelskiej, otrzymały szczątki św. Stanisława nową trumnę, tę którą dzisiaj widzimy, wykonaną dopiero po jego śmierci w roku 1671 na wzór dawniejszej, przez króla Zygmunta III fundowanej. Wykonał ją złotnik gdański Piotr von der Rennen, a wartość jej srebra przedstawia 60,000 złp., koszta roboty wynosiły 45,000 złp., przy zaborze zaś Krakowa przez Austryaków musiała kapituła katedralna zapłacić t. zw. należytość od pancerunku w kwocie w kwocie 41,425 złp. Trumna ta jest ozdobioną ze wszystkich stron wspaniałymi obrazami, przedstawiającymi sceny z życia

św. Męczennika. I tak na pierwszym obrazie z przedniej strony widzimy bitwę pod Grunwaldem, wśród której w obłokach ukazuje się św. Stanisław; na drugim obrazie cud, jaki miał miejsce w Asyżu w dniu kanonizacyi: papież Innocenty IV odprawia mszę św., a z przyniesionej przed Ołtarz trumny zmarły powstaje. Na trzecim obrazie Wskrzeszenie Piotrowina, na czwartym Piotrowin przed tronem króla Bolesława. Ostatni obraz na tej trumnie przedstawia zabójstwo na Skalce.

Od strony wielkiego Ołtarza pomieścił artysta następujące zdarzenia: 1) Składanie zwłok świętego. 2) Złożenie ich do trumny. 3) Pogrzeb ze Skalki do katedry na Wawelu. 4) Kupno wsi od Piotrowina. 5) Śmierć św. Jacka, którego duszę oddaje Bogu św. Stanisław. Na bocznych stronach: rozsiekanie ciała i wskrzeszenie trzech umarłych za przyczyną św. Patrona.





KOŚCIÓŁ I KLASZTOR OO. PAULINÓW NA SKAŁCE.

## II.

### **Skalka i kościół ŚŚ. Michała i Stanisława.**

Początków prastarego Krakowa szukać nam trzeba na prawym brzegu Wisły, gdyż zasypana dzisiaj Stara Wisła była wówczas głównem i splawnem korytem rzeki, i dopiero za panowania Kazimierza Wielkiego zmieniła swoje pierwotne koryto. Tutaj to na skalistym wzgórzu, zwanem Skalką, było pierwotne ognisko Krakowa; tutaj to powstaje pierwsza katedra krakowska wraz z kościołami, których pamięć zaledwie tradycya nam przekazała, jak św. Leonarda, św. Jakóba Krzysztofa, i św. Wawrzyńca. Dopiero Władysław



Herman unikając widocznie miejsca zbroczonego krwią św. Męczennika, rozpoczyna budowę nowego kościoła katedralnego na Wawelu pod wezwaniem czeskiego patrona św. Wacława, którą to budowę ostatecznie syn jego Bolesław Krzywousty wykończy. Pierwotna nasza katedra na Skalce, pod wezwaniem św. Michała, stanęła prawdopodobnie na miejscu jakiejś świątyni pogańskiej, a służbę Bożą sprawują w niej aż do końca XI w. Benedyktyni tynieccy. W 1000 roku ustanowionem zostaje kanonicznie biskupstwo krakowskie, a szóstym z rzędu biskupem jest właśnie Stanisław ze Szczepanowa, późniejszy męczennik, którego żywot przedtem opowiedzieliśmy. Pomimo wybudowania nowej katedry i przeniesienia do niej zwłok Świętego, kościół św. Michała na Skalce na znaczeniu bynajmniej nie traci, i owszem po kanonizacyi biskupa męczennika, staje się Skalka miejscem pobożnych pielgrzymek, i do jej pierwotnego tytułu św. Michała przybywa jej drugi: św. Stanisława. Miejsce zroszone krwią męczeńską odwiedzają nie tylko nasi ale i obcy królowie. W roku 1270 bawiący w Krakowie król węgierski Stefan III wraz z żoną i dziećmi odbywa pielgrzymkę do kościoła na Skalce. Wracający z pod Grunwaldu król Władysław Jagiello wstępuje tutaj, aby odprawić dziękczynne modły za zwycięstwo. Ozdoba polskiego Kościoła, kardynał Stanisław Hozyusz, tutaj w marcu 1543 odprawia pierwszą mszę św. W kwietniu r. 1593 Janusz książę Ostrogski, kasztelan krakowski, pogromiwszy zbuntowane kozactwo, zawiesza na Skalce zdobyte na nieprzyjacielu chorągwie. Od czasów Władysława Łokietka

królowie nasi z wyjątkiem dwóch Stanisławów : Leszczyńskiego i Poniatowskiego w przeddzień koronacyi udają się w uroczystej procesyi z Zamku do kościoła na Skalce, aby uczcić miejsce, w którym św. biskup krew męczeńską przelał. Także i król Stanisław August Poniatowski wracając w r. 1787 z podróży do Kaniowa, zatrzymuje się w Krakowie i w dniu 21 czerwca w uroczystej procesyi prowadzonym był z Zamku na Skalkę.

Po przeniesieniu katedry ze Skalki na Wawel, służba Boża w kościele św. Michała, przemienionym wówczas na parafialny, z powodu braku duchowieństwa świeckiego, poszła w zaniechanie, czem boleśnie dotknięty Jan Długosz starszy, kanonik krakowski, wielki św. Męczennika czciciel i żywotopisarz „nie mógł na to bez przykrości patrzeć, iż miejsce tak znamienite, krwią świętą i zdumiewającemi przez tyle wieków cudami św. Stanisława wslawione, do tyle zaniechawano, że tam zaledwie w Niedzielę, Piątek i Sobotę nabożeństwo się odprawiało. Przez kilka lat więc mimo doznawanych trudności, wszelkich dokładał on starań i zabiegów, iżby tutejszy kościół parafialny, będący dotychczas w rękach duchowieństwa świeckiego, przemieniony został na zakonny i oddany zakonnikom św. Pawła Pustelnika, wiodącym żywot bogobojny i czynny, którzyby tutaj służbę Bożą dniem i nocą pilnie sprawowali“.

Zamiar ten nie łatwo jednak mógł Długosz urzeczywistnić, gdyż duchowieństwo parafialne, na odebranie mu kościoła dobrowolnie zgodzić się nie chciało. Dopiero na usilne prośby Długosza, zezwolił król Kazimierz Jagiellończyk na tę zmianę,

a ówczesny biskup krakowski Jan Rzeszowski dekretem wydanym w Krakowie 25 marca 1471 oddał kościół parafialny na Skalce OO. Paulinom, sprowadzonym z Węgier do Polski w r. 1382 przez księcia Władysława Opolskiego, który dla tego zakonu pierwszy kościół na Jasnej Górze ufundował.

Wielkim też dobrodziejem Paulinów konwentu, był ks. Jan Długosz, wyposażył go hojnie, a gdy w r. 1481 dnia 19 maja jako arcybiskup nominat lwowski umiera, wdzięczny konwent zwłoki swego dobrodzieja w kościele na Skalce pochował (29/V 1480). Ale ze wszystkich enót wdzięczność ma najkrótszą pamięć i następne pokolenia niewiele się troszczyły o kości tego, który był fundatorem Paulińskiego konwentu. Gdy bowiem w roku 1734 podczas przebudowy kościoła, kości Jana Długosza z pierwotnego grobu wydobyto, nie postarano się dla nich o nowe miejsce wiecznego spoczynku, ale złożone w glinianem naczyniu aż do roku 1792 niepochowane spoczywały i dopiero w tym roku umieszczono je w krypcie kościelnej, a następnie w czterowiekową rocznicę śmierci wielkiego dziejopisarza staraniem śp. prof. Józefa Lepkowskiego w nowym sarkofagu t. zw. „Grobie zasłużonych“ złożone zostały.

\* \* \*

Opowiedziawszy ważniejsze zdarzenia wiążące się z kościołem na Skalce, wypada nam teraz przedstawić, jak kościół ten w swej pierwotnej postaci mógł wyglądać; z najstarszej bowiem bazyliki krakowskiej nie pozostał ani jeden kamień, a dzisiejszy kościół jest już trzecim z rzędu, jaki na tem miejscu stoi.



10.40

Najdawniejsi nasi kronikarze (Długosz) podają nam, że owa pierwsza katedra krakowska, zbudowaną była „okrągło z kamienia białego, na skale niezbyt wysokiej, wznoszącej się na równinie, poświęconej św. Michałowi Archaniołowi, otoczona z boku jednego niewielkiem jeziorem, nad którym Polacy, niegdyś poganie, bałwanom swoim ofiary składali“.

Jak wszystkie ówczesne kościoły, miał on także i swoją absydę (półokrągła nysza na końcu kościoła, w której stał Ołtarz główny) i kryptę podziemną dla chowania ciał zmarłych biskupów i w tej to krypcie prawdopodobnie pochowanym był pierwotnie św. Stanisław. Około kościoła tego jako katedralnego znajdować się musiały mieszkania biskupa i duchowieństwa; kościół wraz z temi budowlami otoczony był wałem i palisadami.

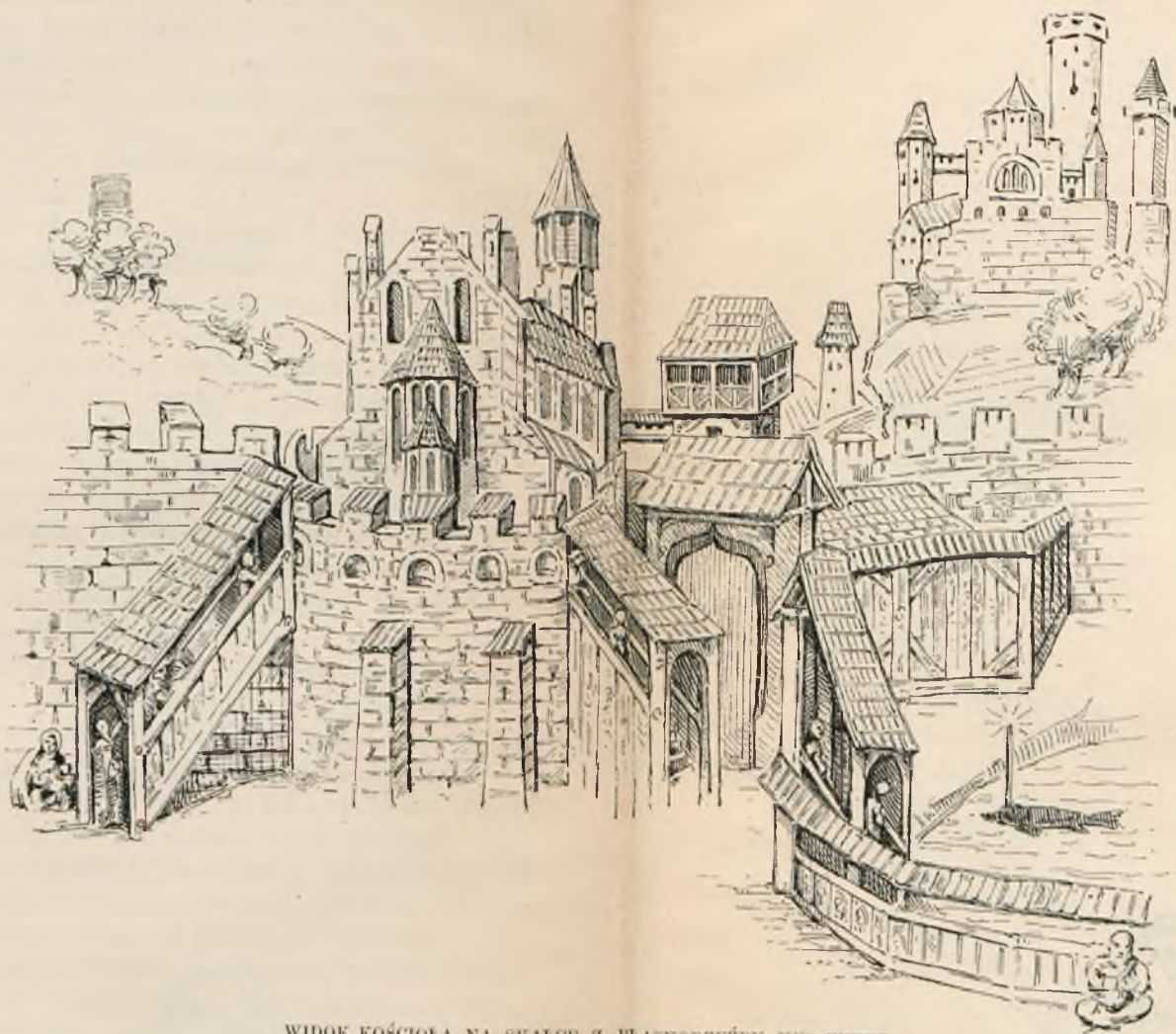
Świątynia ta wznosi się tutaj po koniec XIV lub XV stulecia, w którym to czasie na miejscu pierwotnego romańskiego kościółka, powstaje nowy kościół w stylu gotyckim.

Bliższego opisu tego kościoła nie przechowały nam dzieje, jak zaś mógł się przedstawiać oczom widza, o tem dają świadectwo liczne, szczęśliwie do naszych czasów dochowane obrazy krakowskich malarzy cechowych z XV i XVI stulecia. Wzrastająca z biegiem czasu cześć i szczególne nabożeństwo do świętego Stanisława, dostarczają malarzom naszym tematu do przedstawiania ważniejszych zdarzeń z żywota świętego biskupa.

Ołtarze poświęcone patronowi polskiemu zdobią się więc tryptykami (obrazy złożone z trzech części, zamykające się na kształt szafy), przedsta-



MD.40



WIDOK KOŚCIOŁA NA SKALCE Z PŁASKORZEŻBY XVI WIEKU  
w Ołtarzu ś. Stanisława w Kościele N. Maryi Panny w Krakowie.



01.04



01.04

Do str. 19.



WIDOK KOŚCIOŁA NA SKAŁCE W XVI WIEKU.

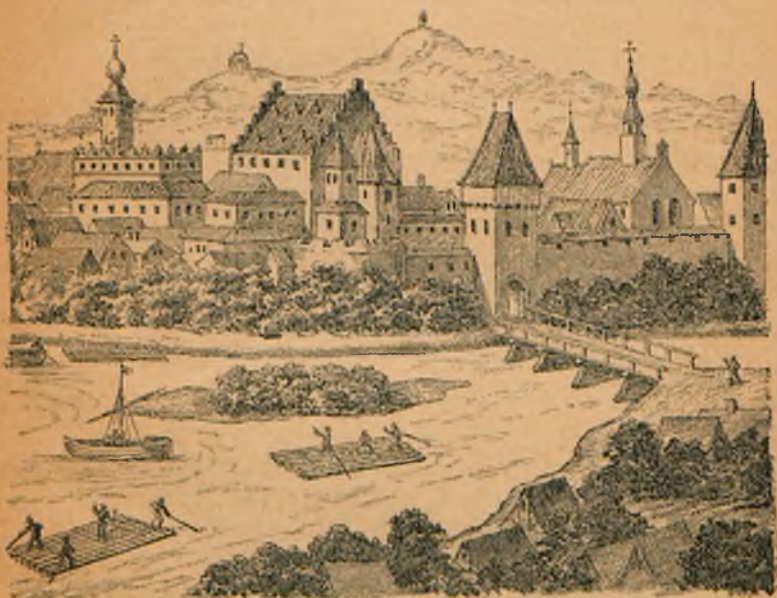




№ 40

wiającemi już to pędzlem, już to w rzeźbie scenę męczeństwa, dla której tło stanowi zawsze kościół na Skalce.

Widok kościoła na Skalce obok zamieszczony, z płaskorzeźby XVI w. w ołtarzu św. Stanisława w kościele N. P. Maryi w Krakowie (Fig. 1) i zesta-



Kościół s. Leonarda.

Skalka.

Brama Skawińska

Kościół s. Jakóba.

Kościółek s. Benedykta.

Mogilla Krakusa.

WIDOK SKAŁKI W XVII WIEKU.

rożytnego tryptyku z XVI w. (Fig. 2), przedstawiają nam wzgórze nierówne, na którym wzniesione budowle spuszczają się na dół w miarę posuwania się od zachodu ku wschodowi. W czasach dawniejszych było to wzgórze znacznie większem, aniżeli dzisiaj, gdyż prawdopodobnie nadsypano je od strony wschodniej, na co wskazuje mur otaczający półkolem wzgórze kościelne i dla podtrzy-

mania ziemi, podparty dwoma silnemi szkarpami. Z tego otoczenia wznosi się w górę kościół gotycki, ciosowy, z prezbiterjum o trzech ścianach ośmioboku, z nawą środkową znacznie wyższą i niższych nawach pobocznych. Budowa ta gotycka zakończona jest od strony wschodniej, częścią pierwotnej romańskiej katedry, do której architekt ówczesny dobudowuje świątynię o gotyckich kształtach. Ma ona wieżę frontową dosyć wysoką, o podstawie czworokątnej murowanej, z częścią górną ośmioboczną i dachem drewnianym. Kościół ten jest znacznie mniejszym od dzisiejszego i tem się charakterystycznie od niego odróżnia, że dawny kościół zwracał się ku wschodowi, podczas gdy dzisiejszy Ołtarz główny na zachód ma zwrócony. Miejski mur forteczny zamykał całe wzgórze od zachodu i południa, a podwójne kryte schody drewniane prowadziły od podnóża skały na cmentarz kościelny.

Także i pierwotny gmach klasztorny fundowany przez Długosza, nie utrzymał się do naszych czasów i z początkiem XVII w. ustępuje miejsca dzisiejszej budowie piętrowej z czterema narożnemi wieżyczkami, przypominającej architekturę biskupiego zameczku w Kielcach.

Barbarzyński i niwelujący wszystko duch zeszłego stulecia, nie uszanował gotyckiego kościoła na Skalce, po którym zdaje się, że nawet kamień na kamieniu nie pozostał. Na miejscu pięknej średniowiecznej świątyni, staje w połowie XVIII stulecia gmach zimny, w stylu włoskim z gipsowemi pilastrowaniami i Ołtarzami barokowemi.

Zbudowany<sup>1)</sup> przez architekta Münza, Ślązaka, rodem z Nissy, na terenie znacznie podniesionym z którego prowadzą pretensjonalnie monumentalne schody do kościoła, nie sprawia tego podniosłego wrażenia jakiegobyśmy po tem miejscu, zroszonym krwią polskiego męczennika, spodziewać się mogli.

Front ozdobiony dwoma wieżami, wiąże się z dolną częścią wież w jedną facyatę pilastrowaną ponad dwa piętra z portalem o kolumnach okrągłych, doryckich, których belkowanie koronuje fronton lukowato zamknięty. Piętro wyższe ma pilastrowanie jońskie, którego środek zakończony frontonem dachu kościelnego ma podstawy u pilastrowanie wieży. Od tej wysokości wznoszą się jeszcze na jedno piętro dwie wieże z wyginanemi szczytami, blachą krytymi. Otwory podłużne w ścianach tej części wież, otoczone są okrągłemi korynckimi kolumnami. Forma innych okien we facyacie jest zbyt pałacowa, przypominająca okna świeckich budowli. Kościół nasz posiada nawę główną i w przedłużeniu jej biegnące prezbiterium; nawy boczne zastępuje szereg niewielkich kaplic z Oltarzami z czarnego marmuru. Trzy filary z każdej strony oddzielające nawę główną od kaplic, związane są w wierzchu arkadami o archiwoltach gipsowych i takich samych insportach. Nawy główne sklepienie są beczkowo z lunetami.

Wielki Oltarz z czarnego marmuru mieści obraz św. Michała, wykonany przez Tadeusza Ko-

---

<sup>1)</sup> Architektoniczny opis Kościoła na Skalce podalem według rozprawy Prof. Łuszczkiewicza w *Kłosach* z roku 1880 Nr 778 i 779.

nicza (Kuntze) malarza krakowskiego wykształconego w Rzymie, kosztem biskupa krakowskiego Andrzeja Załuskiego, który ten kościół w r. 1771 poświęcał. Ze wszystkich sześciu bocznych Oltarzy, największą ciekawość budzi oczywiście Oltarz św. Stanisława, umieszczony w ostatniej kaplicy na lewo. Szklanna skrzynia umieszczona na mensie, zawiera pień drzewa, na którym wedle tradycyi ciało św. Stanisława miało być rozewiertowanym. Obraz niewielkich rozmiarów przedstawia Świętego w szatach biskupich z odkrytą głową, w której miecz utkwiony, obok insygnia biskupie infuła i pastorał. Suknia, miecz i insygnia pokryte są srebrną, miejscami wyzłacaną blachą. Na prawej ścianie od Oltarza, widzimy wmurowaną tablicę brązową z trzema zaszklonemi otworami, po za którymi znajdowały się, obecnie już zatarte ślady krwi św. męczennika. Wskazuje nam to napis łaciński, *Siste gradum, divus tinxit me sanguine praesul* (przystań przechodniu, biskup święty krwią swoją mię zrosił).

Zakrystya ani Skarbiec kościelny nie zawierają nic godnego widzenia.

Ze pamiętna męczeństwem św. Stanisława świątynia w tak pięknej nam się dzisiaj przedstawia szacie, to mamy do zawdzięczenia obecnemu Przeorowi Paulińskiego Konwentu O. Ambrożemu Federowiczowi. Inaczej bowiem ten Kościół przed r. 1889 wyglądał. Dziurawy dach i wieże spruchniałe, groziły lada chwila zawaleniem, Kościół wewnątrz odrapany i zaniedbany wyglądał ręki, któraby go do dawnej świetności przywieść mogła. Pozbawiony wszelkich funduszków klasztor, niemógł

sam myśleć o restauracyi Świątyni, tak pełnej wielkich wspomnień i tradycyi. Ale „Bóg radzi o swojej czeladzi“ — więc też i O. Przeor Federowicz, ufny w Bożą pomoc, wziął się do ratowania od upadku tej Świątyni, a obficie płynące wkładki pozwoliły mu Kościół w nową przyodziaszate. Otacza więc zabudowanie kościelne nowym murem, odnawia sadzawkę, tę „Kropielnicę całej Polski“, wyszukuje fundatorów dla wspaniałych schodów, wiodących do kościoła i na wieczną rzecz pamiątkę nazwiska ofiarodawców każe ryc w kamieniu.

---

### III.

#### **Grób zasłużonych.**

Z dziedzińca kościelnego, wchodzimy przez widny przedsionek do obszernego podziemia wykutego w skale o wnętrzu półkolisto sklepieniem. Powtarzają się tutaj podstawy filarów górnego kościoła, wiążące ze sobą arkady i sklepienia. W miejscach gdzie w górnym kościele są kaplice, mamy tutaj po każdej stronie trzy głębokie nysze katakumbowe. Krypta ta przez długie lata opuszczona i zaniedbana, dopiero za staraniem ś. p. profesora Józefa Lępkowskiego kosztem kraju odrestaurowana (1877—1880) i na miejsce wiecznego spoczynku dla mężów w narodzie zasłużonych przeznaczoną została. W głębi na podniesieniu znajduje się kamienny Ołtarz w stylu romańskim,

a w bocznych nyszach sarkofagi mieszczące zwłoki sławnego historyka Jana Długosza (\* 1415 † 10 Maja 1480). Był przyjacielem kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i Króla Kazimierza Jagiellończyka i nauczycielem synów królewskich. Uczony niepośledni, dyplomata zręczny, obywatel charakteru nieugiętego, cnoty nieposzlakowanej. Dwadzieścia pięć lat z niezłomną pilnością spisywał *Dzieje Ojczy-  
ste*, zawarte w dwunastu księgach, a obejmujące czasy aż do roku 1470. Jego to pracy zawdzięczamy ocalenie dla potomności historyi naszej przeszłości, którą spisał, badając liczne archiwa i stare kroniki.

Oprócz *Historii polskiej* spisał inwentarz biskupstwa krakowskiego i żywoty św. Kingi i św. Stanisława.

Pierwsza tablica kamienna w posadzce po lewej stronie wskazuje nam grób Wincentego Pola (\* 20 kwietnia 1807 † 2 grudnia 1872).

Był to poeta nawskróś oryginalny, wolny od wszelkich obcych wpływów i wzorów. Wielką więtość i sympatyę ogółu zdobył sobie *Pieśniami Janusza* o śmiałym zacięciu i tęgości żołnierskiej. W jego wierszach lirycznych przebija rzewność, a czasem prawdziwie wzniosłe natchnienie. W *Pieśni o ziemi naszej* w tonie gawędowym opiewa zewnętrzną, geograficzną i etnograficzną stronę Polski, pomijając zupełnie stronę historyczną. Ulubionym jego tematem są obrazki ze staropolskiego życia szlacheckiego; w formie poetycznej gawędy, opisuje życie polskie z czasów upadku. W rapsodzie rycerskim p. t. *Mohort* opisuje rycerza kresowego, niegdyś konfederata barskiego, ginącego śmiercią bohaterską w wojnie r. 1792.

W sąsiedniej nyszy spoczywa Lucyan Siemieński (\* 13 sierpnia 1809 † 27 listopada 1877). Pisarz to umysłu świetnego i rozległej wiedzy, wszechstronnie i artystycznie wykształcony. Odnacza się stylem prostym i przystępnym, ale przytem bardzo powabnym. Znakomity krytyk i znawca literatury (*Portrety literackie*) niema na tem polu między poprzednikami sobie równego. Usposobienia pogodnego i wesołego, umie być zabawnym i naturalnym, nie popadając w rubaszość i zły smak. Oddając się z zamiłowaniem poezyi, pozostawia po sobie przekłady polskie, *Od Hóracego* i *Odysei Homera*, ze wszystkich dotychczasowych niewątpliwie najpiękniejsze. Któż z nas nie uczył się historii polskiej z jego *Wieczorów pod lipą* z takim wdziękiem i prostotą opowiedzianej?

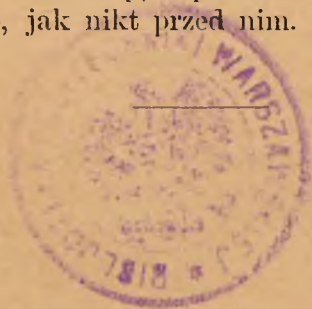
Po prawej stronie naszej katakumby spoczął na wieczny odpoczynek nestor naszych pisarzy Józef Ignacy Kraszewski (\* 28 lipca 1812 † 19 marca 1887). Pisarz wszechstronny, pracy zdumiewającej, ze wszystkich polskich autorów najplodniejszy. Sposobem pisania żywym, przystępnym, a nieraz świetnym, wywarł niezmierny wpływ na społeczeństwo, zaprawiając je do czytania i rozpowszechniając zwyczaj i potrzebę czytania. Najważniejszą część jego pracy stanowią powieści; w nich dotyka najrozmaitszych objawów życia społecznego; oprócz powieści zajmuje się historią, literaturą, sztuką, archeologią, filozofią a także i polityką.

Dnia 3 lutego 1894 r. zdala od ojczyściej ziemi od gajów i pól rodzinnych „wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem“ umiera Teofil Lenartowicz (\* 27 lutego 1822 † 3 lutego 1893), a wdzię-



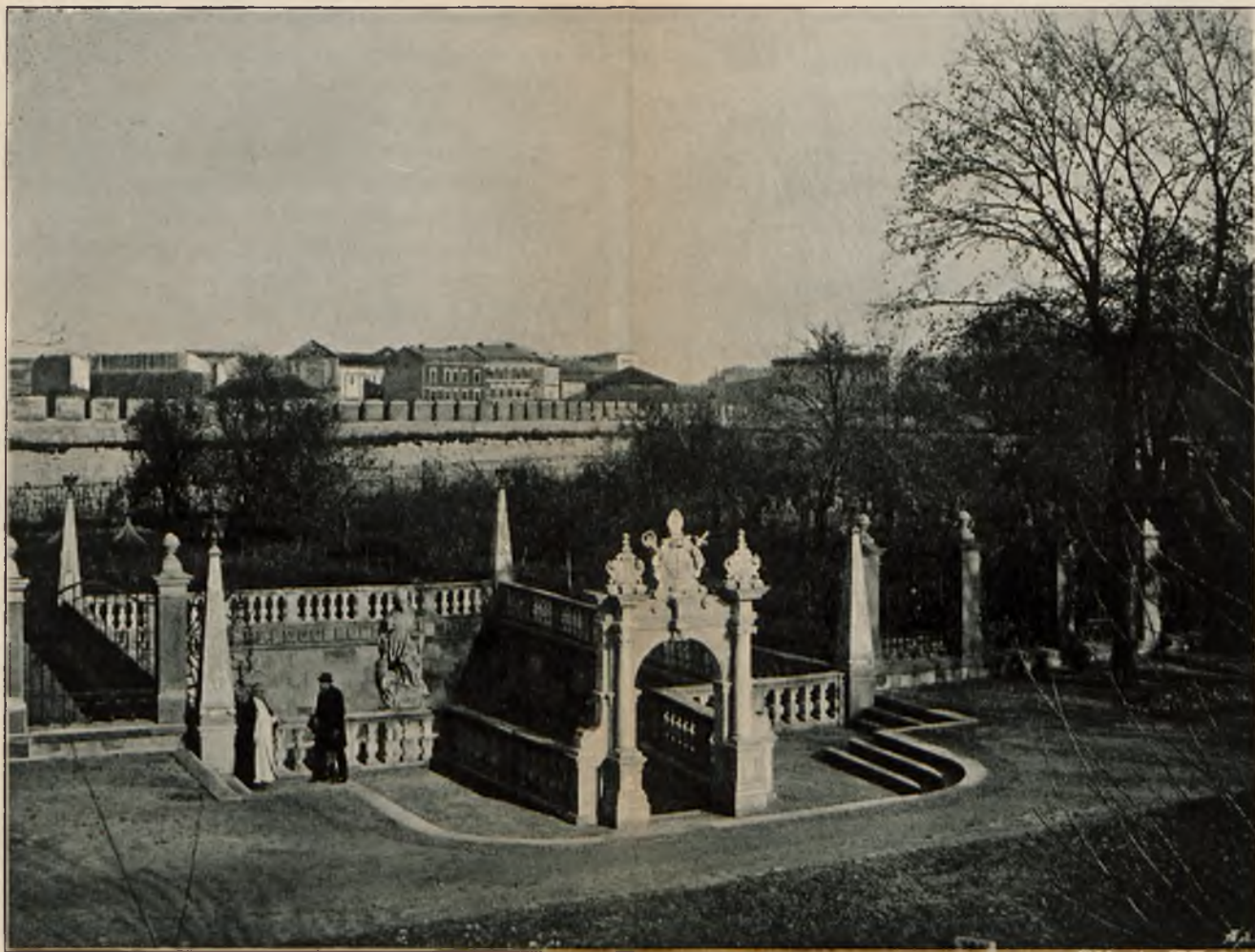
czny naród zwłoki swego piewcy ludowego sprowadza do Grobu Zasłużonych. Jako poeta, przede wszystkim ludowy, natchnienie i przedmiot czerpie z uczuć i wyobrażeń wiejskiego ludu, i dlatego „lirnikiem mazowieckim“ zwany. Zamieszany we wsi, umie odczuć jej wdzięki; usposobienie ma łagodne i czułe, odznacza się głęboką wiarą i rzewną pobożnością. Na tem tle przeważnie snuje swoje poematy. Miłość do ludu wiejskiego podyktowała mu *Racławice*, poemat większych rozmiarów, w którym w patryotycznym uniesieniu opisał tę pamiętną w dziejach naszych chwilę.

W dniu 6 sierpnia 1897 roku odprowadziliśmy na Skalkę zwłoki ostatniego z poetów, przypominających wielki okres poezji polskiej, Adama Asnyka (\* 11 września 1838 † 2 sierpnia 1897). Jest on poetą na wskrós lirycznym. Natura to miękka, wrażliwa, tkliwa i skłonna do smutku. Czule na piękności przyrody, rozumie ją doskonale i tej miłości przyrody zawdzięczamy najpiękniejsze z jego poematów p. t. *Tatry*. Mistrzowski pod względem formy, doprowadził kunszt poetycki tak daleko, jak nikt przed nim.





07.50



WIDOK SĄDZAWKI PRZY KOŚCIELE OO. PAULINÓW NA SKAŁCE W KRAKOWIE.



m.40

IV.

**Sadzawka św. Stanisława.**

Wody dawniejszego jeziora pod górą Skalczną znajdowały się na równym poziomie z podłożem skały i dopiero wskutek nadsypania ziemią cmentarza klasztornego znacznie się obniżyły. Jak podanie niesie, podczas rąbania ciała św. Stanisława, jeden jego palec wpadł do pobliskiej sadzawki i został przez rybę połknięty, ale unosząca się nad tą rybą światłość, ułatwiła złapanie tej ryby, a wydobyty z jej wnętrzości palec, do ręki Świętego przyłożony, zrósł się z nią natychmiast. Staraniem biskupa krakowskiego Jakóba Zadzika († 1642), została sadzawka ta wyłożoną ciosowym kamieniem, a na środku niej ustawiono na wysokim słupie wielką statwę św. Stanisława, ze wstającym z grobu Piotrowinem. Do sadzawki prowadzi piękna brama zdobna w kolumny i fronton z trzema tarczami herbowymi. Środkowy „Korab“ jest herbem biskupa Zadzika, tarcza po prawej stronie ma herb Zakonu Paulińskiego, umieszczona zaś po lewej stronie Wieniawa jest herbem Długosza.

Za staraniem O. Ambrożego Federowicza, Przeora OO. Paulinów, który słusznie Odnowicielem kościoła na Skalce nazwanym być może, sadzawka ta w latach 1895 — 1896 pod kierunkiem architektury Karola Knausa z gruntu odrestaurowaną została, a mianowicie cały basen, schody w szyi sadzawki nowe z kamienia od majstra Germana z Nowego Sącza; z takiegoż kamienia dodano obramowanie z trzema stopniami kamien-

nemi na froncie; portal, czyli bramkę podwyższono; balustradę dano nową z kamienia pinczowskiego i dobczyckiego, odnowiono obeliski i postawiono je na nowych postumentach; na obeliskach dano nowe cztery orły z brązu odlane w Paryżu, które modelowała i swoim kosztem odlać kazala panna Tola Certowiczówna z Ukrainy, uczennica rzeźbiarza Guyskiego. W basenie znajduje się kilka płyt z kamienia zewnętrznych ścian kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu, które przy restauracyi tejże kaplicy, jako niezdatne, ofiarowano do sadzawki; zniesiono mury od ogrodu przytykające do sadzawki, natomiast dano na podmurowaniu nowe sztachety żelazne, wykonane w pracowni ślusarskiej Karola Uznańskiego, Krakowianina. Roboty kamieniarskie wykonali Fr. Fischer i Seweryn Markiewicz, Krakowianie. Na restauracyę sadzawki ofiarowała Rada miasta Krakowa 1500 zlr. hr. Wacław Stanisław Baworowski z Koltowa w Galicyi 1500 zlr. i wielu innych ofiarodawców.

Również zapobiegliwości O. Przeora Ambrożego Federowicza zawdzięczamy piękną bramę z kutego żelaza w stylu późnego baroka, zamykającą podwórze kościoła na Skalce. Projektował tę bramę krakowski architekt p. Karol Knaus, a wykonał ją w swym zakładzie artystyczno-ślusarskim p. Józef Gorecki w r. 1894. Brama ta tak w szczegółach jak i całości bardzo starannie wykonana, świadczy chlubnie o naszym artystycznym rzemiośle. Tarcze herbowe na obu skrzydłach bramy i insygnia biskupie są wykonane podwójnie tak, że z obu stron jednako się przedstawiają.

\* \* \*



nr. 40



BRAMA GŁÓWNA DO KOŚCIOŁA I KLASZTORU OO. PAULINÓW NA SKAŁCE W KRAKOWIE.





no. 40

Taka jest krótka historya Skalki:

„Masz się w czem kochać Korono Polska,  
tym się Patronem u Pana Boga szczytać, przez  
którego wielkie dobrodziejstwa czynić raczył, czegoś  
w wojnach i niepokojach, w których ci szło o osta-  
teczny upadek, doznała; którego też królowie twoi  
potem tak czcili, że dniem przed koronacją swoją,  
miejsce ono Panu Bogu przyjemne, na którym krew  
Męczennika Świętego jest przelana, na Skalce  
nawiedzali, a jego przyczyny do Pana Boga,  
o dobrą a szczęśliwą sprawę Królestwa używali.“

*(Skarga).*





## ODEZWA.

Panów amatorów fotografii, posiadających klisze widoków krakowskich (kościółów, budynków, scen i t. p.) upraszamy o złożenie klisz w depozyt lub na własność

**Archiwum miejskiemu**

w Krakowie, ul. Sienna l. 16.

---

**Ktoby posiadał do zbycia**

sztychy, ryciny, mapy, gazety, rękopisy, klisze, pisma ulotne, przedmioty pamiątkowe i t. p. dotyczące Krakowa — zechce z podaniem żądanej ceny zgłosić się w Archiwum miasta

Krakowa, ulica Sienna l. 16.

ND.0040

Towarzystwo miłoś-  
ków Krakowa wydawać  
naście zeszytów

## Biblioteki

Każdy zeszyt sta-  
być odrębnie nabywanym

Przygotowuje się  
w dalszym ciągu:

Konfederacya Barska w Krakowie. — Mo-  
giła. — Kościół N. P. Maryi. — Sukiennice. —  
Wawel. — Tyniec. — Muzeum Narodowe. —  
Szwedzi w Krakowie. — Rewolucya w r. 1846.  
— Kościół św. Krzyża. — Dom Matejki. —  
Zwierzyniec. — Fortyfikacye Krakowa. — Dawni  
mieszczanie wybitniejsi. — Rok 1848. — Biblio-  
teka Jagiellońska. — Kościół św. Piotra. —  
Wola Justowska. — Kościół św. Katarzyny. —  
Wolne miasto. — Dawny ratusz. — Dawna topo-  
grafia. — Legendy i podania. — Zabytki sztuki  
i t. d.

---

### BIBLIOTEKI KRAKOWSKIEJ wyszedł:

- Nr. 1.** Adam Chmiel, **Marcin Oraciewicz** opowiadanie z prze-  
szłości Krakowa (z ryciną) cena 10 ct.  
**Nr. 2.** Dr. Klem. Bąkowski, **Dom Długosza** (z ryciną) cena 5 ct.  
**Nr. 3.** Dr. Klem. Bąkowski, **0 wartości zabytków budownictwa**  
**świeckiego Krakowa** (z ryciną) cena 5 ct.  
**Nr. 4.** Dr. Józef Muezkowski, **Skałka** (z rycinami) cena 5 ct.

W Krakowie w drukarni „Czasu” Fr. Kluczyckiego i Sp.  
pod zarządem J. Łakocińskiego.